**Nr. 229. Dnia 20 sierpnia. Sroda. Dnia 8 (20) sierpnia 1890**

# KURJER WARSZAWSKI.

## Dodatek poranny.

**PRENUMERATA.** **Kurjer Warszawski** wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może



| | | | |
|---|---|---|---|
| Dziś: | Bernarda Opata. | Niedziela: | Bartłomieja Ap. |
| Czwartek: | Joanny Fremiot. | Poniedz.: | Ludwika Króla. |
| Piątek: | Symforjana i Tym. | Wtorek: | Zefiryna Męcz. |
| Sobota: | Filipa Wyznawcy. | Środa: | Prz. św. Kazim |

Wschód słońca o godzinie 4 minut 52.
Zachód " " 7 " 14.
Długość dnia godzin . . . 14 " 22.
Ubyło .. .. 2 " 20.

Wschód księżyca o godzinie 9 minut 43 r.
Zachód " 9 " 11 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 7.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 17 R.

***Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141***

### KALENDARZ.

*Imiona słowiańskie*: Dziś Sobiesława, jutro Kazimiry.

*Zgromadzenia*: Posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.)

*Wystawy*: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

*Teatra*: Letni: dziś „Odwiedziny", „Kuzynek" i „Consilium facultatis", jutro „Faworyta" (występ gościnny p. Józefa Migliori);— Nowy: dziś „Symplicjusz", jutro „Kłusownicy". (8 wieczorem.)

*Ogród zoologiczny*: **ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)**

*Lombard miejski*: **Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 8359 kop. 29. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)**

## WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= *Nowosti* donoszą, iż komitet towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych rozwinął w ministerjum starania w tym kierunku, aby w przyszłości sędziowie pokoju nie wyznaczali czasu zamknięcia małoletnich przestępców osadach, lecz tylko orzekali umieszczenie ich w zakładzie poprawczym. Pociągnie to za sobą zmianę § 6 ust. o karach, nakładanych przez sędziów pokoju.

= Istnieje podobno zamiar wprowadzenia taryfy strefowej na kilku linjach kolei w Cesarstwie i jednej w Królestwie Polskiem.

= Niezależnie od perjodycznie odbywanych w Warszawie rewizyj przez komisje sanitarne w posesjach i hotelach, ma być wkrótce zarządzoną jeneralna rewizja wszystkich hoteli, domów zajezdnych i pokoi umeblowanych. Celem tej rewizji będzie przekonanie się, czy właściciele pomienionych przedsiębiorstw zachowują wszelkie warunki sanitarne, porządku, bezpieczeństwo gości i bezpieczeństwa ogniowego. Nadto sprawdzonem zostanie, jak są zachowane przepisy meldunkowe.

= Przepisy, wzbraniające używania kąpieli w dołach podmiejskich, napełnionych wodą, a zwanych „glinianiankami", ciągle są lekceważone, czego dowodem liczne wypadki utonięć przeważnie nieletnich. Dla stanowczego też położenia tamy smutnym wypadkom, projektuje się ustanowienie stałych dozorców, którzy podczas lata będą obowiązani pilnować glinianek i amatorów kąpieli bezwarunkowo niedopuszczać.

= Donosiliśmy przed kilku tygodniami, że pewna grupa przedsiębiorców prywatnych stara się o koncesję na urządzenie sali licytacyjnej, w której obowiązkowo odbywać się mają licytacje niewykupionych, lub nieprolongowanych fantów ze wszystkich lombardów prywatnych, oraz lombardu miejskiego. Starania przedsiębiorców, obliczających na znaczne zyski, nie mogą otrzymać rezultatu, ponieważ właściciele lombardów występują z podaniem urządzenia na wspólny koszt jednej wielkiej sali licytacyjnej z zapewnieniem dotychczasowego procentu na rzecz miasta.

= Władze miejskie zażądały pomocy policji w celu znaglenia właścicieli kóz na Pradze do pilniejszego nad zwierzętami tego baczenia, które włóczą się dziś samopas, znaczne szkody wyrządzając w plantacjach miejskich.

= Zarząd szpitala dziecinnego przy ul. Aleksandrji, czyni starania o skanalizowanie zabudowań szpitalnych. Sprawa ta jednak napotyka pewne trudności, gdyż ścieki z tej ulicy mają być sprowadzone wedle ogólnego projektu do kanału, jaki się ma budować w niższej części miasta. Wprawdzie możnaby połączyć obecnie szpital z kanałem na Nowym Świecie, ale na to potrzebaby wyjednywać osobne pozwolenie władzy wyższej. Prawdopodobnie skanalizowanie szpitala będzie mogło nastąpić dopiero w r. p., po zatwierdzeniu dalszej serji robót kanalizacyjnych.

= Za zezwoleniem p. o. oberpolicmajstra, urządzona została przez p. Jamiołkowskiego, komunikacja omnibusami od rogu ul. Prostej i Twardej do rogu Solca i alei Jerozolimskiej następującemi ulicami: Twardą, Grzybowską, Królewską, Mazowiecką, Placem Wareckim, Szpitalną, Bracką i Alejami Jerozolimskiemi za opłatę po 5 kop. za kurs od osoby.

= Ze sztuki.

* Rzeźbiarz Kurzawa pracuje nad popiersiem Żółkowskiego i Królikowskiego.

Tenże artysta wykończył sarkofag, przedstawiający jednego z dawnych biskupów w pozie leżącej, przeznaczony do kościoła pod Wilnem.

* Malarz Stanisław Reychman, warszawianin, został stałym ilustratorem londyńskiego tygodnika *The Graphic*.

W najświeższym numerze tego pisma rodak nasz zajął naczelną stronnicę rysunkiem, przedstawiającym powitanie cesarza niemieckiego na ziemi angielskiej.

= Z Wiednia.

W dniu wczorajszym powróciło grono członków „Lutni" z odbytego w Wiedniu zjazdu śpiewaków. Nasi lutniści znajdowali się na uroczystościach w charakterze biernych gości.

= Teatr niemiecki.

Kierownik niemieckiego teatru koczującego, p. Neumann, czyni starania, w celu dawania przedstawień u nas w porze zimowej.

Czy tylko znajdzie się odpowiednia ilość słuchaczy?...

= Dla renty.

Powszechne oburzenie wywołał postępek pewnego zamożnego człowieka, który dla dogodzenia samolubnym zachciankom pozbawił cztery swoje córki najsłuszniej przypadającego im spadku.

Ów pan spieniężył naprzód aptekę, później dwie nieruchomości, a wreszcie folwark i kapitał, wynoszący z górą 100,000 rs., oddał na własność zagranicznemu towarzystwu „Wiktorja", celem otrzymywania dożywotniej renty.

Pan S., liczący obecnie 63 lat wieku, ma aż do śmierci otrzymywać 12,000 rs. rocznie w ratach kwartalnych.

Zięciowie dowiedzieli się o tem już po fakcie dokonanym, lecz z uwagi na inne wybryki teścia postanowili, tak przeciw niemu, jako niepoczytalnemu i przeciw towarzystwu „Wiktorja" wystąpić z procesem, dla obalenia zawartego układu.

= Drożeje.

Długotrwałe upały wpłynęły na podrożenie lodu, którego zapasy coraz bardziej nikną.

8)

# CIOCIA TEOSIA.

### KARTKA Z NIEINTERESUJĄCEGO ŻYCIA

przez

**Antoniego Sygietyńskiego.**

(Dalszy ciąg.)

Właściwy swój humor odzyskała dopiero wtenczas, kiedy nareszcie wnuk przyszedł na świat. W tym rwetesie, jaki pierworodne dziecko wywołuje w domu, odżyła. Miała znowu co robić, czem zaprzątnąć ręce, na co myśl skierować, zwłaszcza, że rwetes nie ustawał ani na chwilę, a nawet się z dniem każdym powiększał. Gorączka popołogowa zabiła matkę. Stało się to tak szybko, tak niespodzianie, że cały dom naraz przewrócił się do góry nogami. Niewiadomo było czego się jąć pierwej, kogo słuchać, komu rozkazywać, od czego zacząć i na czem skończyć, kogo ratować, męża, który tarzał się z rozpaczy po ziemi, czy dziecko, które zakrzykiwało się w kołysce. Z pomiędzy wszystkich jedna tylko „ciocia Teosia" nie straciła głowy na chwilę. Zdawało się, że nie widzi rozpaczy, nieszczęścia, lecz wypadek, w którym należało działać. Wiedziona instynktem, iż wpierw zająć się trzeba żywymi, a potem myśleć o umarłych, porwała ze stołu parę numerów *Kurjerka* z anonsami i puściła się na miasto. W kilka godzin już mamka, obejrzana przez lekarza, uczesana, podawała pierś niemowlęciu. Następnie, wziąwszy miarę z umarłej, sama poszła obstalować trumnę, sama zamówiła karawan i księży do eksporty, sama odstawiła ciało do kościoła, sama wybrała i opłaciła miejsce na cmentarzu. W dzień pogrzebu była w kościele, lecz za tramną nie poszła. Obowiązkiem jej było czuwać nad zdrowiem i życiem małej sierotki. Uczuła się matką tego dziecka, matką wyłączną, jedyną, boć innej ono nie miało. Nikt mu jej nie zastąpi, nikt się niem lepiej od niej nie zaopiekuje... i nikt jej go już nie odbierze. Dotąd chowała dzieci, które miały opiekę naturalną, dla których była tylko matką przybraną, dopuszczoną z łaski. Teraz miała zostać matką z obowiązku, z prawa i taką też była odrazu. Drogę znalazła instynktownie. Niewiadomo, czy widziała kiedy w życiu dziecko kilkodniowe, a jednak od pierwszego zaraz dnia obchodziła się z niem, jak najbardziej doświadczona matka: uczyła matkę, kiedy ma karmić i jak trzymać je przy karmieniu, aby się nie zatchnęło, jak przepowijać i jak kąpać. Zwolenniczką chowania dzieci *z książki* nie była. Nie śmiąc jednak sprzeciwiać się siostrzeńcowi, który zaopatrzył swą bibljotekę w parę uczonych i popularnych podręczników hygjeny niemowląt, godziła teorję z praktyką, w ten sposób, że przy nim trzymała się przepisów, a za oczami chowała dziecko po swojemu: pozwalała je „pokarmiać", niezależnie od godzin, ile razy się tego domagało, zadawała rozmaite magnezje, rumianki, proszki troiste i koperki, dawała do trzymania na buzi korzeń fijołkowy, spowijała mocno, a temperaturę wody do kąpieli mierzyła obnażonym łokciem, wierząc, iż ciało ludzkie czulszą i pewniejszą jest wskazówką, niż termometr, który też pod niebytność siostrzeńca w domu, spokojnie wisiał sobie na ścianie. Jedną tylko uwagę przyjęła bez zastrzeżeń, a mianowicie, aby dziecko nie spało razem z mamką w jednem łóżku. Było w tem jednak trochę egoistycznego wyrachowania: inaczej, po cóż by miała parę razy na noc wstawać i zglądać do kołyski?

Lecz wszystko to fraszki, byle siostrzeniec jej nie przymawiał z odcieniem cierpkości. Zajęty cały dzień na kolei, w ciągłych rozjazdach, wpadał tylko do domu, jak po ogień i najczęściej niesłusznie strofował. Ot, zwyczajnie, jak mężczyzna, który nie ma czasu przyjrzeć się dokładnie sprawom domowym i z pozoru sądzi. Mniejsza już o to, iż krzywo patrzył na te częste odwiedziny na trzeciem piętrze, zkąd ciocia mogłaby jeszcze kiedy przynieść jaką chorobę do Kazia, ale, że Kazio jest marudny, że dostał kataru lub boleści brzuszka, to już ona temu nie winna. Niewinna, Bóg świadkiem... Przecież, aby mówić, że dziecko za długo ubierała po kąpieli, że nie w porę podała mu jeść, że nie było jej w domu, kiedy służąca przewietrzała pokój dziecinny, trzeba widzieć, trzeba przy tem być, a siostrzeniec przychodzi tylko na obiad i nie widząc, co i jak było, przymawia pod wąsem, że ciocia odlatuje od Kazia, z którym Bóg wie, co się przez ten czas dzieje, że zaczęsto rządzi się swoim rozumem, bo kiedyś nie wykonała jakiegoś przepisu lekarza i uciekła się do babskiego środka, od którego kaszel nie ustał odrazu, że ze starych kobiet żadnego pożytku przy małych dzieciach niema, bo oto ani rządzić ani słuchać nie umieją. Lecz ona nic na to. Siedziała cichutko jak mysz pod miotłą, może z obawy, aby jej nie usunięto, nie odpędzono od Kazia, może z poczucia swej niższości

Obecnie lód w sprzedaży hurtownej dochodzi ceny, 15 kop. za pud.

= W kąpieli.

O natłoku, jaki miał miejsce w dniu wczorajszym przy kasach omnibusów kąpielowych, mogą mieć wyobrażenie tylko naoczni świadkowie.

Tłumy, pożądających kąpieli, zwiedzały kolejno wszystkie zakłady, a dla braku miejsca wiele osób odchodziło z niczem.

Znaleźli się i „aferzyści”, którzy wcześniej zapewniane miejsca odprzedawali za podwójną zapłatą.

= Skutki porażenia.

Córka właściciela sklepu, panna B., bawiąc u krewnych na letniem mieszkaniu w Nowomińsku, padła ofiarą porażenia słonecznego.

Chorą, znajdującą się w nieprzytomnym stanie, przed tygodniem przywieziono do Warszawy.

Obecnie skonstatowano, iż młoda osoba została dotkniętą pomieszaniem zmysłów.

Chorobę jej specjaliści uważają za nieuleczalną.

= Złodzieje kolejowi.

Szajka złodziei kolejowych operuje teraz najbardziej na kolejach: między Brześciem a Kijowem, między Kaziatynem i Odesą, oraz między Lwowem i Wołoczyskami.

Niema dnia, aby ktoś z pasażerów nie był okradziony. Donosiliśmy już o ujęciu złodzieja kolejowego Aleksandra Bieżennia, obecnie znów schwytano jego kochankę, Bajlę Freitkopf, młodą, przystojną i wytwornych manier kobietę.

Freitkopf oporządzała zazwyczaj młodych ludzi, którzy chcieli na widok ponętnej współpasażerki zabawić się w donżuanów.

Ujęcie sprytnej złodziejki należy zawdzięczać ajentowi policji austrjackiej, Józefowi Piekoszyńskiemu.

Frejtkopf okradła w Radziwiłłowie pana Ż., mieszkańca Warszawy, zabierając mu pugilares z 2,700 rs. gotowizną, zegarek złoty i różne dokumenty.

Piekoszyński ujął złodziejkę w Brodach i pan Ż pieniądze odzyskał.

= Tortury fortepianowe.

W jednym z domów, przylegających do Saskiego ogrodu od strony ulicy Królewskiej, całemi dniami przez otwarte okna słychać ćwiczenia na trzech fortepianach jednocześnie.

Osoby nerwowe uciekają od tego miejsca wiecznych a fałszywych popisów.

Gdybyż przynajmniej zamykano okna!

= Ze sportu.

Ostatni, jedenasty dzień gonitw carsko-sielskich przyniósł znowu hodowcom polskim parę znaczniejszych nagród.

Największą w d. 17-ym b. m. nagrodę rs. 2,628 wygrała bardzo lekko „Celesta” p. L. Grabowskiego pod Punchem, przebywszy 3 wior. w 3 m. 48 s.

Biegały 4 konie, a w ich liczbie „Boyard”, zdobywca nagrody Cesarskiej w r. b. w Moskwie.

W gonitwie o nagrodę 820 rs. „Hela” p. L. Grabowskiego przyszła do startu drugą, zaledwie na pół szyi, zdobywając 148 rs.

„Reduta” hr. Józefa Potockiego stanęła w tym biegu trzecią u mety, zarobiwszy rs. 18.

Nagroda 457 rs. przypadła w udziale „Perle” małż. Dorożyńskich.

Przebyła ona 2½ wiorst w 3 min. 15 s.

W biegu o nagrodę 495 rs. zwycięztwo bardzo łatwo, bez walki, odniosła „Minia” p. Leopolda Kronenberga.

Bieg jednak 1½ wiorstowy trwał długo, gdyż 1 m. 54 sek.: „Krakus” przebył w r. b. ten sam dystans w 1 m. 45 sek.

Wśród koni, zwyciężonych przez „Minię” były: 3 ze stada hr. L. Krasińskiego („Hebe”, „Skrafton” i „Lajma”), oraz jeden ze stada hr. J. Ledóchwskiego—„La Traviata”.

W biegu o nagrodę 560 rs., drugim przybył do mety „Astronom”, małż. Dorożyńskich za „Radegastem”, ze stada hr. L. Krasińskiego.

Konie p. Ludwika Grabowskiego i małż. Dorożyńskich w ubiegły poniedziałek wyruszyły już do Moskwy.

= Nowe melony.

W jednym z ogrodów podmiejskich została wyhodowaną całkiem nowa odmiana melonów.

Gatunek ten, odznaczający się olbrzymią wielkością, ma smak cokolwiek cierpkawy, lecz bardzo przyjemny.

Nowa odmiana otrzymała nazwę lokalną: melonu sarmackiego.

= Okradzenie kiosku.

Nocy wczorajszej na Krakowskiem Przedmieściu, naprzeciw domu pod nr. 17-ym, okradziono kiosk.

Jakiś złodziej, wyłamawszy drzwi, zabrał wszystkie znajdujące się tam gazety, kilka drobnych przedmiotów, należących do sprzedającej w kiosku i kilkanaście kopiejek drobną monetą.

Kradzież zauważono dopiero rano, złodzieja więc nie można było na razie odszukać.

= Zuchwała kradzież.

Kupiec, J. Simelman, zamieszkały przy ul. Skórzanej pod nr. 6-ym, powracając ze stacji towarowej kolei nadwiślańskiej, wsiadł do wagonu tramwajowego.

Na Muranowie jakiś młodzieniec wskoczył również do wagonu i zajął miejsce obok S.

Nagle młodzieniec, jakby kogoś znajomego zauważył, pośpiesznie wyskoczył z tramwaju, nie zapłaciwszy nawet konduktorowi za bilet.

Nieznajomy młodzieniec przepadł w tłumie i zresztą nikt się nim nie interesował.

Po chwili kupiec spostrzegł brak pugilaresu, a z nim kilka weksli na sumę 3,000 rs. i 1,000 rs. gotówką.

= Zaginiony.

W dniu 14-ym b. m., z domu pod nr. 78-ym przy ul. Dzielnej, wyszedł na miasto i do obecnej chwili nie wrócił 12-letni Jan Lipowski.

Chłopiec jest szatynem, ubrany był w garnitur marynarkowy.

= Zamach samobójczy.

W dniu wczorajszym przyjechała z Płocka Teofila Gołębiowska, chcąc się dowiedzieć o losie męża, który od kilku miesięcy nie dawał o sobie żadnej wiadomości.

Okazało się, iż Gołębiowski umarł.

Zrozpaczona żona postanowiła odebrać sobie życie i w tym celu wypiła kwas solny.

Jakkolwiek pomoc lekarska rychło była udzieloną, życiu G. grozi poważne niebezpieczeństwo.

= Pożar.

Wczoraj, około godz. 9-ej wieczorem, w okolicach placu Krasińskich, ukazała się krwawa łuna.

Na ratunek wyruszyły trzy oddziały straży ogniowej.

Pożar wybuchł przy ul. Świętojerskiej pod nr. 32-gim, gdzie się zapalił spirytus w szynku Zyskinda.

Pomimo natychmiastowego ratunku, jaki nieść usiłowali domownicy, ze stróżem miejscowym na czele, ogień objął wkrótce cały szynk, oraz mieszczącą się obok fabrykę kapeluszy i kwiatów sztucznych Fiszera.

Gdy nadjechała straż ogniowa, szynk, oraz sklep Fiszera, oddzielony od pierwszego przepierzeniem z desek, płonęły już na dobre.

Pożar zdołano wkrótce umiejscowić.

Wewnętrzne urządzenie szynku, oraz towar, znajdujący się w sklepie Fiszera, padły pastwą płomieni.

Podczas ratunku mocno ucierpiał sklep Bronsztejna, mieszczący różne materjały, niezbędne do wyrabiania kapeluszy.

+ Dyrekcja szczegółowa Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Lublinie ogłosiła wykaz 67 miu dóbr ziemskich, zalegających w opłacie rat Towarzystwu i zagrożonych wskutek tego licytacjami przymusowemi w razie nieuiszczenia należności. W obrębie dyrekcji łomżyńskiej zalega w ratach 32 majątków.

+ Dyrektor gimnazjum męskiego w Piotrkowie wydał polecenie, na mocy którego uczniowie, których rodzice nie mieszkają w Piotrkowie, będą umieszczani na stancjach, według wskazań władzy szkolnej, mieszkać zaś u krewnych lub znajomych pod żadnym pozorem nie mogą.

+ W sobotę ks. prałat Cwikliński poświęcił w katedrze kieleckiej tablicę pamiątkową, umieszczoną w przedsionku kościoła, a poświęconą pamięci zasłużonego lekarza, ś. p. Antoniego Andrzejewskiego.

= Rozbawiony Ciechocinek.

Kiedy w poprzednim sezonie „kuracjusze” ciechocińscy wyrzekali na nudy, nikt z koncertantów nie zawitał, chociaż najmizerniejszy nawet grajek lub monologista mógłby mieć powodzenie w myśl przysłowia: na bezrybiu i rak rybą.

Obecnie znów nastąpiła nadprodukcja koncertowa i rzadki dzień, aby estrady w hotelu Millera ktoś nie zajął.

Naturalnie, iż taki nadmiar musi wywołać *fiasco*.

Nie rozumiemy wszakże gustów publiczności kuracyjnej, która w szczupłej bardzo liczbie przybyła na koncert znakomitego pianisty, Józefa Śliwińskiego.

Wirtuoz, pomimo pustek w sali, grał cudownie, sam wykonywując przez trzy godziny duży program, na który przeważnie złożyli się: Bethowen i Szopen.

Za ucztę artystyczną dziękowano Śliwińskiemu hucznemi oklaskami.

Nazajutrz, d. 15-go sierpnia, mieliśmy koncert humorystyczny znanego monologisty amatora p. Tomaszewskiego, któremu dzielnie dopomogła wdzięczna wodewilistka, pani Bronikowska, a p. Czystogórski, jak mógł, usiłował zastąpić p. Misiewicza, którego „Symplicjusz” zatrzymał w Warszawie.

W sobotę cały dworzec kolejowy został zamieniony na salę balową.

Zabawa, urządzona na cel dobroczynny, świetnie się udała, chociaż jakiś prywatny nauczyciel tańca nieprzyzwoicie postąpił, urządzając jednocześnie wieczorek w sali hotelu Millera.

Pewnego rodzaju dysonansem zabawy dobroczynnej było urządzenie małej szulerni, gdzie przegrywano znaczne sumy w „landsknechta”.

Na dzień następny, t. j. na niedzielę, był zapowiedziany koncert artysty opery p. Millera ze współudziałem prof. Horbowskiego, śpiewaczki pani Jodkiewiczowej i deklamatora p. Chądzyńskiego.

Koncert ten musiano w ostatniej chwili odwołać, gdyż trzy bilety zaledwie były kupione...

Wieczór barytonisty p. Witolda Szaniawskiego ze współudziałem znanej utalentowanej pianistki pani Hohendlinger miał dobre powodzenie.

---

umysłowej, a może, może też już i z niedołęztwa na starość. Nie była przecież nigdy zbyt drażliwą, a teraz tem mniej jeszcze.

Pewnego razu poprosiła o pieniądze na buciki, bo stare zdarły się do szczętu. Siostrzeniec, wyliczając jej pieniądze, rubel po rublu, cedził przez zęby z pewnym odcieniem niezadowolenia:

Tak czy owak przecie, dziecko się wychowało i odchowało. A co za radość z pierwszych ruchów, z pierwszego uśmiechu, z pierwszej sylaby, jaką wymówiło! Anioł, nie dziecko! Śliczne, jak cherubinek, łagodne, że choć do rany przyłożyć. To też „Ciocia Teosia”, jak prawdziwa matka przeżywała w niem i z niem po raz drugi dziecinne lata: w miarę, jak dziecko podrastało, stawała się sama dzieckiem, które się bawi naiwnie zabawkami i własnemi figlami, wymachiwała rękami, jak pajac z tektury, tańczyła, skakała przez sznurek, chowała się pod stół, śpiewała, grała na grzebieniu, migała lusterkiem pod słońce, przerabiała się za dziada, udawała psa, wilka, kota, wiewiórkę, małpę, była koniem, znosiła jajka, szukała myszy, łapała muchy, piekła babki z piasku i to z całego serca, z całem przejęciem się dziecka. A cóż dopiero kiedy mały Kazio, chcąc pewnego wieczoru powtórzyć za ojcem wyraz „Ciocia”, zrobił z niego „Cioć”. Toż to była radość. Nie, tak szczęśliwą nie była nigdy... Co prawda przed trzydziestukilkoma laty tak nazwała ją siostrzenica, ale teraz co innego: jest „ciocią” dla swego własnego wnuka. I Cioci Teosi zdawało się, że ma trzydzieści pięć lat, że naprawdę jest „ciotką nie babką”, której nie bawić się, jak dziecko nie sza stać siłami, skoro się już nie ma ich nadmiaru.

Tymczasem Ciocia Teosia, dorwawszy się znowu tego życia czynnego, tego zaprzątania myśli drobiazgami, tego szafowania czasem, jak gdyby on istotnie nie miał dla niej początku ani końca, jechała na całego. Chciała mieć czas i siły na wszystko i, dopóki mogła, miała, bo mieć musiała. Wprawdzie, co chwila skarżyła się, że ją głowa boli, że nogi jej nie dopisuję, że czuje się niekiedy jakby przełamaną w krzyżu, lecz cóż było robić?.. W tym wieku przecie ma się przyjaźnie i znajomości tak już kruche, że co parę dni trzeba się zabierać to do chorego, to do konającego, to znowu na cmentarz, gdzie było potrzeba, gdzie kto zawołał. Kto ją wołał?... Nikt i wszyscy. Czasem czuła, że jest już za starą, że ją to męczy, a co najważniejsza, że od Kazia odbiega. Ale jakże tu nie iść?... Ten potrzebuje słów pociechy w nieszczęściu, ten porady, ów pomocy, a nikt lepiej się od niej nie sprawi. Więc biegła, biegła sama, z przyzwyczajenia, z nałogu: coś z wewnątrz ją pędziło. Często gęsto nie dojadła, nie dospała, ale kto by tam na takie drobnostki zważał, kiedy trzeba było to pójść za kogoś, kto nie miał czasu iść sam, to pocieszyć strapionego, to przesiedzieć pół nocy przy konającym, to znów pomódz pogrzebać umarłego. Inaczej była by zadała kłam całemu swemu życiu, gwałt swej naturze, naturze siostry miłosierdzia z urodzenia.

Zdarzało się nieraz, iż Kazio nie mógł się jej doczekać. Zabałamuciła się gdzieś na mieście, albo raczej nie zdążyła przyjść na oznaczoną godzinę. I wtedy wciąż pytał:

— Dzie cioć?

— U pani, która płacze—odpowiadano.

— Dzie cioć?

— U pani, która leży chora.

— Dzie cioć?

— U pani, która poszła do Boga.

Odpowiedzi te nie zadawalniały jego ciekawości wcale, gdyż nie miał z kim się bawić, ale w nich rósł i do nich się przyzwyczajał. A im dalej w lata, tem więcej tego było, bo oto i siostrzenica, na tem lepszą biedę, obdarzyła swego męża córeczką. Więc trzeba było i jedną noc całą przepędzić przy łożu chorej i częściej latać na trzecie piętro z pomocą, radą, a co najważniejsza: „z doświadczeniem matki”.

— „Co prawda, mogłaby ciocia za cudzemi interesami latać w bucikach za swoje pieniądze!”

Lecz ona tej przymówki niezrozumiała, nie odczuła: była już za starą. Zresztą, niech tam sobie każdy mówi, co chce, a nawet niech się dzieje, co chce, byle tylko Kazio chował się zdrowo, byle rósł, rósł, jak najprędzej! O! bo jej pilno było zacząć go uczyć czytać i pisać, widzieć w mundurku szkolnym, w uniwersytecie, na stopniach ołtarza!... Ale, gdzie jej tu myśleć o tem. Miała już sześćdziesiąt pięć lat, a Kazio dopiero trzeci rok kończył!

(*Dokończenie nastąpi.*)

Na jutro, we czwartek, panna Czakówna z p. Szymanowskim szykują się z jednoaktówkami: „Przed balem" i „O chlebie i wodzie".

Wmiędzyakcie orkiestra wykona kilka utworów pod dyrekcją bawiącego na kuracji Lewandowskiego.

Będzie to więc dla Ciechocinka prawdziwy warszawski teatr Rozmaitości.

+ Pokłady rudy.

W majątku Krasna, należącym do p. Tadeusza Dutkiewicza, w pow. kieleckim, odkryto pokłady rudy żelaznej na przestrzeni 453,454 sążni kwadr., w majątku zaś Mroczków; należącym do p. Antoniego Libiszowskiego, w pow. opoczyńskim, natrafiono na pokłady rudy żelaznej i gliny ogniotrwałej.

Pokłady te ciągną się na przestrzeni 500,000 sążni kw.

Urzędowe sprawozdanie o pokładach majątku Krasna nastąpi w d. 22-im, majątku Mroczków zaś w d. 24-ym b. m.

Kopalnie prowadzić będą właściciele tych majątków.

+ Wilki.

W gubernji charkowskiej w kilku miejscowościach poczyniły w r. b. znaczne szkody wilki.

Błądzą one całemi stadami.

Nietylko porywają owce i kaleczą bydło i konie, lecz napadają często nawet na ludzi.

Urządzane obławy niewiele poskutkowały, zabito zaledwie kilka sztuk młodych wilcząt.

+ Z cudzemi pieniędzmi.

Z Wilna piszą do nas pod d. 17-go sierpnia:

„Wiele tu narobiła wrzawy ucieczka do Ameryki kantorowicza Perelmana, z pieniędzmi pryncypała.

Aronowski, właściciel kantoru wekslu w Wilnie posłał swego „zaufanego" kasjera Perelmana, dla podniesienia z tutejszego banku handlowego kilkunastu tysięcy rs.

Perelman podniósł pieniądze i wraz z niemi uciekł do Ameryki.

Pomimo wysłanej za nim pogoni, łotra dotąd nie ujęto.

Wraz z Perelmanem, wyjechała potajemnie jego „przyjaciółka", niejaka Rozencwejg Buna, 18-letnia dziewczyna, skradłszy ojcu rs. 300 w gotówce i różne kosztowności.

Ponieważ Perelman liczy zaledwie 23 lat życia, można więc do zbiegów w zupełności zastosować stereotypowe słowa: „młoda i dobrana para".

+ Wypadek z bronią.

We wsi Stomporkowie w kieleckiem 12 letni chłopiec oglądając nabitą strzelbę, spowodował wystrzał i zranił śmiertelnie Taczanowskiego, syna magazyniera fabryki w Stomporkowie.

+ Grad.

Grad stłukł w ostatnich dniach zasiewy we wsiach: Wyśmierzyce, Kożuchowie i Witaszynie, w pow. radomskim.

Straty bardzo znaczne.

+ Pożar.

W tych dniach w Łecznie spaliło się 5 domów mieszkalnych, należących do mieszczan chrześcjan.

Przyczyną pożaru było podpalenie, którego przez zemstę dopuściła się pewna wyrobnica.

## NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 21-go b. m., o godz. 6-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności, odbędzie się posiedzenie członków wydziału kasy pożyczkowej.

— D. 21-go b. m., o godz. 12-ej w południe, w zarządzie kantoru warszawskiego Banku państwa, odbywać się będzie licytacja na sprzedaż ruchomości, pozostałych po zwiniętej drukarni bankowej, składających się z maszyn, pras, czcionek i innych drukarskich przyborów.

— D. 21-go b. m., o godz. 10-ej zrana, w Białej odbędzie się targ doroczny ryb stawowych.

— D. 21-go b. m. rozpoczyna się zapis uczniów do szkoły filologicznej 4-klasowej z klasą przygotowawczą i pensjonatem Florjana Łagowskiego przy ulicy Smolnej pod № 14-ym. Początek lekcyj d. 1-go września.

— D. 21-go b. m., w rządzie gubernjalnym radomskim, odbędą się licytacje na dostawę w latach: 1892, 1893 i 1894-ym drzewa, węgla kamiennego i słomy dla wojska, zarządów i zakładów wojskowych, oraz dla osób wojskowych i cywilnych, mających do tego prawo. Dostawy są następujące: do Radomia 7,000 sażeni drzewa i 20,000 pudów słomy—wadja 5,446 i 663 rs.; do powiatu kozienickiego 4,299 sażeni drzewa i 13,101 pudów słomy—wadja 3,345 i 433 rs.; do powiatów: radomskiego i iłżeckiego 864 sażeni drzewa i 1,562 pudów słomy—wadja 283 i 32 rs.; do powiatów: końskiego i opoczyńskiego 4,525 sażeni drzewa i 17,220 pudów słomy—wadja 3,521 i 285 rs.; do powiatów sandomierskiego i opatowkiego 1,896 sażeni drzewa i 4,194 pudów słomy—wadja 1,475 i 139 rs.; ogółem 18,084 sażeni drzewa i 56,077 pudów słomy—wadja 14,070 i 1,849 rs.

## NEKROLOGJA.

† Ś. p. Józefa z Szylingów

**RYX,**

opatrzona św. sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła w dniu 16-ym sierpnia 1890 r. w dobrach Płoniawy w gub. łomżyńskiej, przeżywszy lat 53. Zwłoki przewiezione zostały na Powązki, gdzie w dniu 22-im sierpnia, to jest w piątek, o godzinie **10-ej** rano w miejscowym kościele odbędzie się nabożeństwo żałobne, po którem zaraz nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobu familijnego, na który to obrzęd mąż, syn, córka, zięć i wnuki, zapraszają familję, przyjaciół i znajomych. 2—1078—

†

Ś. P.

**Klementyna z Jaegerów**

**GRANZOW,**

żona obywatela m. Warszawy, po długich i ciężkich cierpieniach w d. 17 b. m. zasnęła w Panu, przeżywszy lat 47. Pozostali w nieutulonym żalu: mąż, ojciec, córka, synowie, zięć i brat zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych na wyprowadzenie zwłok z kościoła ewangelicko-augsburskiego przy ul. Królewskiej w dniu 20 sierpnia, o godzinie **5¾** po południu, na cmentarz tegoż wyznania.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3—1069—

† W dniu 22-im sierpnia r. b., to jest w piątek, o godzinie **8-ej** rano, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. familji **Gawareckich**, a to z legatu przez niegdy Magdalenę Gawarecką uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —993—

## Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

**Petersburg** 19 go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Członek rady ministra finansów Wierchowski został mianowany towarzyszem główno - zarządzającego własną Jego Cesarskiej Mości kancelarją do instytucji Cesarzowej Marji.

**Petersburg** 19-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Gazety finlandzkie zapewniają, że po manewrach cesarz Wilhelm zamierza odwiedzić Finlandję.

**Petersburg** 19-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Wczoraj przybył z zagranicy minister dóbr państwa.

**Petersburg** 19-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Ogłoszonem zostało postanowienie rady wojennej o wykluczeniu ze zbioru przepisów, dotyczących wstępowania cudzoziemców do służby wojskowej russkiej w charakterze oficerów i o dozwoleniu przedstawiania do stopnia pułkownika, po za zasadami przepisów, takich podpułkowników, którzy zajmują stanowiska oznaczone w etacie, jako niższe od klasy 6-ej lub niższe od ustanowionych dla pułkowników, oraz o wyłączeniu z księgi 8 zbioru postanowień wojskowych uwagi do § 35.

**Petersburg** 19 go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) Opublikowanym został rozkaz Najwyższy o podwyższeniu cła od cukru, przywożonego przez granicę europejską. Surowiec tłuczony lub mielony bez kawałków opłacać ma przez porty morza Czarnego i Azowskiego 290 kopiejek w złocie, przez inne porty i suchą granicę 300 kopiejek. Rafinada, melasa i cukier kryształowy w głowach i kawałkach, przywożony przez porty morza Czarnego i Azowskiego 380 kop.; przez inne porty i granicę lądową 390 kop. Cło od cukru wprowadzić od dnia opublikowania Najwyższego rozkazu.

**Narwa** 19 go sierpnia. (*T. Ajencji półn.*) — Wczoraj obchodzone było święto pułkowe pułku preobrażeńskiego. Po nabożeństwie krzyż pocałował pierwszy cesarz niemiecki, po nim Najjaśniejszy Pan, Najjaśniejsza Pani i Ich Cesarskie wysokości. Po skończonej paradzie odbyło się zwiedzenie obozu preobrażeńskiego, gdzie Najjaśniejszy Pan wzniósł toast za zdrowie cesarza niemieckiego, a następnie za cesarza austrjackiego, z okoliczności dnia jego urodzin. Cesarz niemiecki wypowiedział w języku russkim toast za zdrowie Najjaśniejszego Pana. Wczoraj przed paradą cesarz niemiecki ofiarował Najjaśniejszym Państwu w darze wspaniały char-a-abanes. Około godziny 3-ej rozpoczęła się zabawa ludowa na rzece Narwie, a około 4-ej Najjaśniejsi Państwo i Wysocy Goście pojechali do miasta, gdzie zwiedzili ratusz, domek Piotra Wielkiego i Iwangorod.

**Wiedeń** 19 go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Na zaproszenie cesarza Wilhelma towarzyszyć będzie cesarzowi Franciszkowi Józefowi i szef austrjackiego sztabu jeneralnego, Beck, na manewry wojskowe na Szląsku. (*Aj. półn.*)

**Wiedeń** 19-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Przybycie bataljonów bośniackich do Wiednia i udział ich w manewrach austrjackich uważane jest w pewnych sferach za pogwałcenie traktatu berlińskiego. Według tychże sfer, udział bataljonów bośniackich i hercegowińskich w manewrach ma być pierwszym krokiem do ostatecznego przyłączenia Bośnji i Hercogowiny do Austrji. (Traktat berliński upoważnił Austrję li tylko do zarządu Bośnją i Hercogowiną, dotychczas więc wojska bośniackie ani Hercogowińskie nie przekraczały granic swego kraju *przyp. red.*)

**Wiedeń** 19-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.* — Według *Neues Wiener Tagblatt*, jednocześnie z obchodem jubileuszu biskupa Strossmajera odbędzie się w Djakowarze kongres przedstawicieli ludów słowiańskich monarchji Austrjackiej. Zadaniem kongresu będzie opracowanie programu działania w kierunku wzmocnienia solidarności słowiańskiej (*Aj. półn.*).

**Peszt** 19-go sierpnia. (*Tel. pr. K. War.*) — Deputowany Abranji ogłasza, iż wszelkie zaprzeczenia *Humb. nachr.* co do rozmowy z księciem Bismarkiem są najzupełniej bezpodstawne, że przeto ogłoszona przezeń rozmowa jest najzupełniej autentyczną.

**Praga** 19-go sierpnia. (*Tel. Aj. pól.*) — Dana z okazji dnia urodzin cesarza w tutejszym Deutsches Landestheater z piękną wystawą opera Sołowjewa "Kordelja" miała wielkie powodzenie. Kompozytora wywoływano kilka razy.

**Berlin** 19-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Krążą pogłoski, iż cesarzowa Fryderykowa zabawi w Grecji do końca września.

**Berlin** 19-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — W Żytawie rząd zniósł rozkaz przywozu czeskiego bydła rogatego do Łużyc Górnych.

**Paryż** 19-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Na bankiecie, urządzonym z powodu odkrycia posągu Courbet'a w Abbeville, minister Etienne wypowiedział mowę, której część poświęcona była polityce zewnętrznej. Wobec dzisiejszego stanu armji francuskiej, o odosobnieniu i pozbawieniu Francji głosu w sprawach międzynarodowych mowy być nie może. Francja odzyskała już prawo zabierania wszędzie i upominania się o przynależne jej prawa.

**Rzym** 19-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Ministerjum spraw zewnętrznych rozesłało do przedstawicieli rządu włoskiego za granicą cyrkularz, zawierający projekt międzynarodowej konwencji co do utworzenia służby sanitarnej na morzu Czerwonem. Projekt ma na celu przeszkadzanie przedostawania się do Europy chorób zakaźnych ze Wschodu tak drogą lądową, jak morską. Specjalnie utworzona komisja międzynarodowa rozciągnąć ma stały nadzór nad okrętami, przechodzącemi z morza Czerwonego i pasażerami, przybywającymi z odległego wschodu.

**Londyn** 19-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Amerykanin Dalton przepłynął, leżąc na plecach, przestrzeń pomiędzy Boulogne a Folkstone w ciągu 24 godzin. Pod Folkstone Dalton był tak wyczerpany z sił, iż wydobyto go z wody, niemal omdlałego.

## TELEGRAMY HANDLOWE.

**Petersburg** 19-go sierpnia. (*Telegram Ajencji północnej*).— Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 82.20, 81.75, 82.20. Przekazy na Berlin (kurs za 3 m.) 40.30, 40.20, 40.30. Przekazy na Paryż (kurs za 3 m.) 32.57½, 32.52½, 32.57½. Przek. na Belgję—.—. Półimperjały nowe po 6.58 płacono. Kup. celne po 1.31¾ płacono. Srebro po 1.10 w poszukiw. Dyskonto giełdowe 5%—6⅝%. Bilety Banku Państwa 5% I-ej emisji 100.75 płacono. II emisji 100.— w posz., III-ej em. 99.87½ w poszukiwaniu, IV-ej emisji 99.87½ w poszukiw., V-ej emisji 99.87½ w posz., a bilety VI-ej emisji 99.87½ w poszukiwaniu. 6% Renta złota z roku 1883-go 143.50 w posz., 5% renta złota z 1884-go roku 141.25 w posz., 4% renta złota z 1889 r. —.— nienot. Nowa pożyczka II-ej ser. z r. 1890-go —.— nienot. Nowa poż. z r. 1890 III serji nienot. Pożyczka wschodnia: I em. 101.— w posz., II-ej em. 101.25 płacono, III em. 101.25 płacono. Pożyczka premjowa z r. 1864 rs. 230.— w posz. Premjówki z 1866-go roku 220.— płacono. Listy premjowe szlacheckie świadectwa tymczasowe 212.25 płacono, a za pełno opłacone sztuki 215.— płacono, 5% renta kolejowa 100.75 w posz., 5½% renta 104.12½ płacono. Nowa pożyczka wewnętrzna 88.—płac., 4½ listy zastawne Tow. wzajemnego kredytu ziemsk. 132.50 płacono, 4½% nowa po-

życzka wewnętrzna **nienotowana.** Tendencja giełdy spokojna.

**Berlin** 19-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kurjera Warsz.*) — Ujawniona już wczoraj zniżka poczyniła dziś dalsze postępy, pod wpływem niepomyślnych wiadomości z okręgów górniczych. Gdy nadto wystąpiono z nader silnemi realizacjami, tendencja giełdy osłabła, a większość kursów uległa obniżce. Zasadnicza tendencja giełdy jest wciąż mocna. Wartości russkie były dziś silnie zaofiarowane i poniosły poważne straty. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych obniżyły się o 1 m. 20 fen., a w końcomiesięcznych straciły 1 mar. 25 fen. Z weksli Warszawa krótkoterminowa gorzej o 1 m. 15 fen., a Petersburg w obu terminach o 1 m. 50 fen. Przekazy na Wiedeń natomiast lepiej krótkie o 55 fen. (177.65), a długie o 50 fen. (178.80). Z papierów listy zastawne ziemskie nie uległy zmianie, podczas gdy listy likwidacyjne obniżyły się o 10 kop.. Pożyczka wschodnia gorzej o 50 kop. Lepiej notowano 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go i kupony celne 6% russkie renty złote bez zmiany, mniej zaś za 4½% listy zastawne russkie. Akcjami kredytowemi austrjackiemi obracano po 173.40. Dyskonto prywatne pozostało na wczorajszej wysokości. Żyto było dziś chętnie kupowane i podrożało o 50 fen. w towarze gotowym i o 1 mar. 50 fen. w towarze dostawowym.

**Berlin** 19-go sierpnia (*notowanie urzędowe giełdy.*)

| | | | |
|---|---|---|---|
| Bil.ban. rus. w tr. nst. | 245 70 | Akcje d. ż. war.-wied. | —.— |
| Weksle na Warszawę | 245.40 | Akcje kredytowe | 173.40 |
| Wek. na Petersb. krót. | 245.— | Weksle na Lon. kr. | 20.41⁵ |
| Wek. na Petersb. dług. | 243.40 | " " dł. | 20.24 |
| Bil.ban.russk. na dost. | 245.75 | Żyto w tow. gotow | 168.75 |
| Wschodnia poż. II em | 77.— | Żyto na wiosnę | 163.— |
| Listy zast. serji I-ej | 72 75 | | |

Kursa z 18-go sierpnia: 246.90, 246.55, 246.50, 244.90, 247.—77 50, 72.75, —.—, 168.25, 161.50.

## Sprawozdania z targów.

**Targ zbożowy na Pradze** w dniu 19-ym sierpnia. Usposobienie targu zbożowego w dniu dzisiejszym było słabe i bezczynne. Dowozy wynosiły zaledwie cztery wagony kaszy jaglanej, żyta, ani owsa nie dowieziono zupełnie. Usposobienie dla żyta słabe, wyborowe płacono po 68 do 79 kop., średnie po 65—67 kop., ordynaryjne bez obrotu. Owsa sprzedano dwa wagony gatunku średniego po 60 do 68 kop. Kasza jaglana w zaniedbaniu, z dowiezionych dziś czterech wagonów nic nie sprzedano, w żądaniu po 88—110 kop. stosownie do gatunku.

**Odesa** 12-go sierpnia. Rynek zbożowy odeski odznacza się wciąż tym samym spokojem. Dostawy koleją powiększyły się dość znacznie, a przy braku odbiorców, wszystkie ilości dowożone, składane są do śpichrzów, skutkiem czego tutejsze zapasy wykazują obecnie powiększenie, a mianowicie: posiadamy w tej chwili w śpichrzach około 128,000 czetwierti zboża, to znaczy o 29,000 czetwierti więcej, niż w d. 13-ym lipca r. z. Natomiast zapasy kukurydzy na rynku tutejszym zmniejszyły się poważnie, a jęczmienia i żyta nie ma prawie wcale. Ceny pszenicy ozimej były na korzyść kupujących. Notujemy: pierwszy gatunek, wagi 10 pudów, od 94 do 96 kop., drugi gatunek, wagi 9 p. 35 f., od 88 do 92 kop.; gatunki poślednie, wagi 9 p. 20 f., od 83 do 87 kop. Kilka drobnych tranzakcyj dokonano pszenicą ozimą z okolic Odesy, która nie ważyła więcej niż 9 p. 20 f., do 9 p. 25 f., po 83 do 87 kop. za pud. Zauważyliśmy z żalem, iż gatunek nowej pszenicy jest jeszcze gorszy, i że rezultaty naszej hodowli oszczędziły nam zawodów na punkcie ilości. Sandomierką nie dokonano żadnej tranzakcji. Nowe sandomierki są chude i ciemne, sądząc z prób otrzymanych ostatnio. Girka. Posiadacze girki ze starych zbiorów, chcąc zlikwidować swoje zapasy, musieli przyjąć ceny jeszcze niższe. Sprzedawano girki nikopolskie, wagi 9 p. 30 f., po 92 kop. i po 90 kop., towar bardzo lekki. Ziarno stare z okolic Kachowki sprzedawano po 86 kop. Co się tyczy nowej girki, to zaczęła ona nadchodzić i wodą i osią. W przedmiocie gatunku nowego ziarna, nie możemy, jak tylko powtórzyć to, cośmy już poprzednio o tem pisali. Girki z okolic Kachowki i Nikopola, oraz z okolic Aleksandrowska, nie ważą więcej nad 9 pudów do 9 p. 10 funtów i są znacznie gorsze od ziarna zeszłorocznego. Girki z okolic Odessy są względnie lepsze, niemniej jednak gorsze od zbioru zeszłorocznego. Jęczmień. Im więcej przybywa jęczmienia na rynek, tem niższe są jego ceny. W tym tygodniu płacono za towar gotowy do 49 kop. za pud w śpichrzu i 48 kop. za pud z dostawą w sierpniu. Niemniej musimy zaznaczyć, iż każdą ilość nadesłanego na targ tutejszy jęczmienia, zabierają natychmiast eksporterzy, co dowodzi, iż daleko jest jeszcze do zadość uczynienia wszystkim potrzebom eksportu jęczmienia. Kukurydza cokolwiek słabiej i bez nabywców. Kilka drobnych zakupów dokonano po 48½ kop. za pud. Rośliny oleiste spokojnie. Siemie lniane z 5% po rs. 1.23, a rzepak po rs. 1.37 za pud; ceny to są jednakże nominalne.

**Gdańsk** 18-go sierpnia. — Pszenica krajowa była poszukiwana po pełnych cenach; towar tranzytowy był również w dobrem zapotrzebowaniu, przy cenach prawie przeważnie wyższych o 1 do 2 m. Płacono za polską tranzyto pstrą 122/3 f. 141 m., jasno-pstrą obsadzoną 127/8 f. 152 m., jasno-pstrą 127 f. 157 mar., za russką transyto czerwono-pstrą obsadzoną 124 f. 143 m., szklistą chudą 128/9 f. 148 m., jasno-pstrą 124 funt. 154 mar., 125/6 f., 126 f. i 126/7 f. 155 mar., 130 f. 156 mar., czerwoną 124 f. 145 mar., 127 f. 147 m., 128 f. do 132 f. 148 m., 130 f. 150 m., 134 f. 152½ m., 133 f. do 131/5 f. 153 mar., wybitnie czerwoną 129 f. i 129/30 f. 155 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na sierpień 154 mar. płacono, na wrzesień-październik 148 m. w zaofiarowaniu, 147 m. poszukiwaniu, na październik-listopad 147 mar. w zaofiarowaniu, 146 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień 146 mar. w zaofiarowaniu, 145 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 149 mar., 149½ m. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 149 mar. Żyto spokojniej, bez zmiany. Płacono za polskie tranzyto 123 f. i 126 f. 107 mar., 121/2 f. 106 m., 115 f. 105½ mar., obsadzone 126/7 f. 105½ mar.; za russkie tranzyto 126 f. 105½ mar., 121 f. 105 mar. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na wrzesień-październik dolno-polskie 105 m. płacono, tranzytowe 104½ mar. płacono, na październik-listopad krajowe 142½ mar. w zaofiarowaniu, 142 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj tranzytowe 105 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 107 m., tranzytowego 105 mar. Wypowiedziano 95 tonn. Jęczmień targowano polski tranzyto 108 f. 115 mar. za tonnę. Owies zniżkowo, płacono za polski tranzyto 95 mar. za tonnę. Groch polski tranzyto warzelny 130 mar., russki tranzyto pastewny robaczywy 106 mar. za tonnę targowano. Rzepik russki tranzyto letni 172 mar., 175 m. za tonnę płacono. Rzepak polski tranzyto 205 mar. 207 m., 208 m., 210 m., russki tranzyto 204 m., 210 m. za tonnę targowano. Lnianka russka tranzyto ładna 173 mar. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.10 mar., średnie 3.85 mar., miałkie 3.70 mar. za 50 kilogramów targowano. Spirytus, nie podlegający cłu w towarze gotowym 59½ mar. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 52½ m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 53 mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 39½ m. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 33 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 33½ mar. w poszukiwaniu. Cukier w Gdańsku bezczynnie. Kurs w Gdańsku 247 mar 15 fen. za 100 rs.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Volapükiście.* — Pomijając kwestję, czy pismo, w volapüku wydawane, ma u nas jakąkolwiek rację bytu, sądzimy, że przyszły redaktor powinienby rozumieć, iż o tego rodzaju informacje udać się trzeba tam, gdzie najlepiej poinformować mogą. Nie może pan chyba wymagać, abyśmy się tem zajmowali dla oszczędzenia fatygi interesowanemu i zabierali miejsce w *Kurjerze* drukowaniem formy podania.

— *Edwardowi.* — Panie, żada pan niepodobieństwa. Toż na odpowiedź trzebaby napisać całą rozprawę.

— *Ex-hreczkosiejowi.* — Na list przed miesiącem nadesłany w swoim czasie raz już odpowiadaliśmy. Dziś powtórzyć tylko możemy toż samo, co napisaliśmy wówczas, że ani rady, ani wskazówek udzielić nie możemy. Moglibyśmy co najwyżej wskazać osobę, która mogłaby objaśnić sz. pana co do warunków w niektórych miejscowościach. Trzeba jednak zgłosić się osobiście.

— *Panu J. Ł.* — U nas temperatura nigdy nie dochodzi do tej wysokości. Różnica zdań wynikła zapewne ztąd, że sz. pan trzyma się Réaumura, a dama, będąca przeciwnego zdania, liczy według Celsiusza.

— *Panu X. w Lucernie.* — Forma dobra—treść słaba.

— *Stałemu prenumeratorowi.* — Jeżeli posiada na to pozwolenie, to cóż na to możemy poradzić.

— *Stałemu prenumeratorowi z Mazowieckiej 8.* — Wyciąg używa się także do roślin pokojowych. Rozcieńczyć go należy wodą i tak rozcieńczonym potrzeć liście, a następnie obmyć wodą. Wyciąg tępi drobne robaczki i pająjczki, wielce szkodliwe dla roślin.

— *Panu Ig. Lip.* — Drukować nie będziemy.

— *Stałemu prenumeratorowi z Rudnik.* — Mówi się przerębla, przerąbl lub przerębl, „skarembel" jest to chyba jakiś prowincjonalizm, któregośmy nigdy nie słyszeli.

## Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 19-go sierpnia 1890 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

| | Barom. | Wilgot. | Wiatr | Tem. C. | =Temp. R. |
|---|---|---|---|---|---|
| D. 18-go g. 9 w. | 748.5 | 50 | Pd | 24.9 | 19 9 |
| D. 19-go g. 7 r. | 748.7 | 50 | PdZ | 26 7 | 21 3 |
| " g. 1 pp. | 747.6 | 81 | Z | 33.2 | 25.7 |

W ciągu d. 18-go b. m.: Temperatura najniższa C. 18.0=R. 14.4; " najwyższa C. 29 0=R. 23.2; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.



## Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

| POCIĄGI | Odchodzą (godziny i minuty) | Przychodzą (godziny i minuty) |
|---|---|---|
| **Warszawsko-wiedeńska:** | | |
| Pośpieszny 3 klasy | 6 — rano | 10 20 wiecz. |
| Osobowy 3 klasy | 10 45 rano | 6 45 wiecz. |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.) | 5 20 p. p. | 11 5 rano |
| Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do granicy, dalej tylko I-ej kl.) | 9 20 wiecz. | 6 10 rano |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Skierniewic | 11 30 wiecz. | 8 35 rano |
| **Warszawsko-bydgoska:** | | |
| Kurjerski I i II kl. | 3 15 p. p. | 2 20 p. p. |
| Osobowy 3 klasy | 7 5 rano | 9 40 wiecz. |
| Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna | 6 30 wiecz. | 9 45 rano |
| **Warszawsko-terespolska:** | | |
| Kurjerski 2 kl. do Brześcia | 8 35 rano | 7 32 wiecz. |
| Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia) | 3 45 p. p. | 1 50 p. p. |
| Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia | 10 43 wiecz. | 7 1 rano |
| Towarowo-osobowy 3 kl. do Łukowa | 9 10 rano | 9 45 wiecz. |
| Towar.-osob. II i III kl. do Mrozów | 5 30 p. p. | 9 30 rano |
| **Warszawsko-petersburska:** | | |
| Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb. | 10 13 rano | 7 08 wiecz. |
| Osobowy 3 kl. | 11 28 wiecz. | 7 08 rano |
| Osobowy | 5 18 p. p. | 9 28 rano |
| **Nadwiślańska do Kowla:** | | |
| Osobowy (także do Dąbrowy i Ostrowca) | 11 15 wiecz. | 8 5 rano |
| Pocztowy (także do Kielc i Koluszek) | 3 30 p. p. | 2 15 p. p. |
| Towarowo-osobowy do Otwocka | 7 15 wiecz. | — — — |
| Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek) | 7 45 rano | 10 2 wiecz. |
| **Nadwiślańska do Mławy:** | | |
| Pocztowy | 6 45 wiecz. | 11 25 rano |
| Osobowy | 10 — rano | 8 12 wiecz. |
| Osobowy do Nowogieorgiewska | 4 15 p. p. | 9 21 rano |
| Osobowy w święta i niedziele z Nowogieorgiewska | — — — | 10 25 wiecz. |
| **Obwodowa z kolei wiedeńsk.:** | | |
| Osobowy | 2 50 p. p. | 8 55 wiecz. |
| Osobowy | 7 15 rano | 2 57 p. p. |
| **Obwodowa z kolei terespolsk.:** | | |
| Osobowy | 2 14 p. p. | 7 54 rano |
| Osobowy | 8 12 wiecz. | 3 30 p. p. |

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Ценсурою Варшава 8 (20) Августа 1890 г.
**Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).**